

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/145492,Adam-Dziuba-Komunistyczna-Partia-Gornego-Slaska-Rewolucjonisci-przeciwko-narodow.html>
01.03.2026, 11:58

Adam Dziuba: Komunistyczna Partia Górnego Śląska. Rewolucjoniści przeciwko narodowym aspiracjom Polaków

Klęska Rosji i państw centralnych w I wojnie światowej oznaczała początek nowej rzeczywistości politycznej w Europie Środkowej i Wschodniej. Społeczny ferment przeradzał się w rewolucje socjalne i powstania narodowe. Upadały reżimy, pojawiały się nowe państwa.

16.06.2021

Zamieszki i starcia zbrojne nie ominęły Górnego Śląska, należącego wówczas do Niemiec. Konflikty narastały tam od końca 1918 r. Ich tłem były zarówno żądania socjalne robotników, jak i narodowe aspiracje Polaków. Górnoszlascy komuniści usiłowali wykorzystać te tarcia do zrewoltowania regionu i budowy republiki sowieckiej w Europie.

Ofensywa komunistów

Bunt marynarzy niemieckiej Marynarki Cesarskiej, zainicjowany na przełomie października i listopada 1918 r. w Wilhelmshaven i Kilonii, szybko rozszerzył się na całe Niemcy. W kraju zawrzało: tworzyły się rady robotniczo-żołnierskie, wojsko odmawiało wykonywania rozkazów, na gmachach publicznych wywieszano czerwone sztandary. Kanclerz Rzeszy, książę Maksymilian Badeński, ogłosił 9 listopada abdykację cesarza Wilhelma II. Proklamowano republikę, a nowy rząd sformowali socjaldemokraci.

Na wschodzie Armia Czerwona – zbrojne ramię komunistycznego reżimu, który pod wodzą Włodzimierza Lenina od ponad roku rządził Rosją – wkroczyła na tereny opuszczone przez wojska niemieckie. Czerwonoarmiści opanowali Mińsk i Wilno, gdzie proklamowano utworzenie Białoruskiej, a później Litewsko-Białoruskiej Socjalistycznej Republiki sowieckiej. W styczniu 1919 r. oddziały bolszewickie otrzymały rozkaz wykonania operacji „Cel – Wisła” i podjęły natarcie na Polskę, by po jej opanowaniu połączyć się ze zrewoltowanymi Niemcami. W lutym jednostki rosyjskie zostały powstrzymane przez oddziały polskie. Rozpoczęła się regularna wojna.

W buntujących się Niemczech sytuacja szybko się zmieniła. Lewicowi działacze socjalistyczni z Różą Luksemburg i Karlem Liebknechtem na czele, zrzeszeni w Związku Spartakusa, wzywali do pogłębienia rewolucji. Na przełomie 1918 i 1919 r. oderwali się od Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (USPD) i powołali Komunistyczną Partię Niemiec (KPD), radykalne ugrupowanie marksistowskie. Doktryna nowej partii, choć zbliżona do leninowskiej, bazowała na luksemburgizmie, czyli odmianie marksizmu zakładającej obalenie władzy państwowej drogą masowych wystąpień strajkowych robotników, nie zaś przez spiskowe działania kadrowej partii rewolucyjnej (co w Rosji postulował i zastosował Lenin). Luksemburgizm podkreślał ponadto prymat więzi ekonomicznych nad etnicznymi i kwestionował sens istnienia państw narodowych, co podważało rację bytu odrodzonej Polski. W Berlinie wybuchł bunt (5 stycznia 1919 r.), poparty przez KPD. Luksemburg i Liebknecht zginęli w trakcie jego pacyfikacji, zamordowani przez żołnierzy formacji ochotniczych wspierających rząd.

Odnoga KPD powstawała już na Górnym Śląsku. Impuls do jej utworzenia wyszedł od grupy członków Rady Robotniczej i Żołnierskiej w Bytomiu. Zebrali się oni wraz z sympatykami 20 grudnia 1918 r. w bytomskiej restauracji „Duenbier” i zawiązali Komunistyczną Partię Górnego Śląska (Związek Spartakusa). Obradom przewodniczył Anton Jadasch. Miesiąc później, 19 stycznia 1919 r., Komunistyczna Partia Górnego Śląska podporządkowała się KPD. Górnoszląscy komuniści liczyli na rychły triumf międzynarodowej rewolucji i negowali tzw. cele częściowe, czyli demokratyzację, poszerzenie swobód obywatelskich oraz ideę samostanowienia narodów. Wkrótce powołali własny związek zawodowy, Wolną Unię Robotniczą (FAU), do którego do lata 1919 r. zapisało się 225 tys. osób. W regionie wzbierała fala konfliktów.

Pierwsze miesiące 1919 r. Strajki i niepokoje

Początek 1919 r. – wyjątkowo niespokojny – zdawał się sprzyjać rewolucyjnym planom Górnoszląskiego Okręgu KPD. W regionie niemal stale dochodziło do zamieszek i protestów robotniczych (w 1919 r. na Górnym Śląsku doszło do 350 strajków, w których uczestniczyło ponad 450 tys. osób). W związku z manifestacjami w Królewskiej Hucie, Wielkich Hajdukach, Chorzowie, Lipinach i Świętochłowicach władze rejencji opolskiej (obejmującej Górny Śląsk) wprowadziły 6 stycznia stan oblężenia, co jednak nie osłabiło narastającego wrzenia.

W sukurs towarzyszom zza Brynicy starali się przyjść działacze Komunistycznej Partii Robotniczej Polski z Zagłębia Dąbrowskiego, którym też nieobce były idee luksemburgizmu. Chcieli połączyć zamieszki po obu stronach granicy, by zrewoltować zagłębiowskich i górnoszląskich robotników, osłabić władze państwowe Polski i Niemiec oraz ułatwić marsz Armii Czerwonej na zachód. Tak wyobrażali sobie scenariusz wymarzonej rewolucji.

Niektóre rady delegatów robotniczych z terenu Polski 5 i 6 marca wezwały robotników do strajku generalnego, w celu – jak to określiły – „zahamowania rozwijającej się kontrrewolucji” oraz stworzenia podstawy „do dalszej walki rewolucyjnej”. Rada Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, w której silne (choć nie dominujące) były wpływy komunistów, postanowiła ten dwudniowy protest przekształcić w długotrwały strajk ekonomiczny. Nie udało się, mimo że więcej niż połowa zagłębiowskich robotników przerwała pracę (tak przynajmniej twierdzono na łamach „Komunisty”, legalnego wówczas organu Komitetu Dąbrowskiego KPRP). Autor artykułu stwierdził, że strajk wygasał, bo napotkał zjednoczony opór „reakcji” z działaczami Polskiej Partii Socjalistycznej na czele oraz wojska i policji. W zamieszkach, do których w tym czasie doszło w Zagłębiu Dąbrowskim, miało zginąć sześciu „towarzyszy”. Rada Delegatów Robotniczych zdecydowała się zakończyć protest, wzywając zarazem do „wytężonej pracy rewolucyjnej” i „skupienia się pod czerwonymi sztandarami Rad”. Niepokoje w Zagłębiu Dąbrowskim tliły się jeszcze w drugiej połowie marca.

„Pomocną dłoń” towarzyszom postanowili podać komuniści górnoszląscy. Na Górnym Śląsku wybuchła 10 marca nowa fala strajków (wedle danych KPRP, objęła 38 kopalń). Protestem kierowali działacze Górnoszląskiego Okręgu KPD. By nie dopuścić do jego wygaśnięcia, terroryzowano robotników, którzy zamierzali podjąć pracę. Kierownictwo strajkujących ogłosiło żądania polityczne: domagało się sądu nad zabójcami Luksemburg i Liebknechta, zwolnienia aresztowanych towarzyszy, wycofania wojsk niemieckich z Górnego Śląska i otwarcia granicy z Polską (by połączyć protesty w jeden wielki transgraniczny ruch rewolucyjny). Doszło do zamieszek w kilku górnoszląskich miastach i prób rozbrajania Grenzschtzu (niemieckich wojsk pogranicznych). „Spartakusowcy” z Siemianowic, Michałkowic i Bańgowa zorganizowali marsz w stronę polskiej granicy, oczekując, że również z Zagłębia Dąbrowskiego nad granicę dotrą

robotnicy, rozbroją stacjonujących przy niej polskich żołnierzy i ogniska rozruchów się połączą. Gdy manifestanci zbliżyli się do placówki Grenzschutzu, pogranicznicy otworzyli ogień. Ponieważ uczynili to też zdeorientowani żołnierze z polskiego posterunku granicznego, doszło do serii strzelanin, w których po obu stronach padły ofiary śmiertelne. Nieporozumienie wyjaśnili ostatecznie polscy i niemieccy oficerowie. Próba wszczęcia masowych rozruchów po obu stronach granicy się nie powiodła.

Teoretyczną wykładnię tych wydarzeń dał autor tekstu *Najazd bolszewicki*, opublikowanego w „Komuniście” 23 marca. Pisał on, że dla komunistów przeniesienie rewolucji za granicę państwową to „wewnętrzna konieczność”, gdyż nieunikniony jest jej wybuch w kraju, w którym zapanowały odpowiednie do tego warunki, tym bardziej że za granicami trwa już „proletariacki zryw”. Na koniec zapowiadał, że już niedługo

„rosyjski, polski i niemiecki proletariat wspólnie będą walczyć przeciwko międzynarodowej kontrrewolucji”.

7 maja władze niemieckie zapoznały się z wstępnymi warunkami przyszłego traktatu pokojowego, z których wynikało m.in., że będą musiały przekazać Górny Śląsk Polsce. Prawie wszystkie partie niemieckie działające w regionie deklarowały udział w masowych protestach. Wyłamał się jedynie Okręg Górnośląski KPD, ogłaszając, że w żadnych rozruchach nie weźmie udziału i nie zamierza się przeciwstawiać przyłączeniu Górnego Śląska do Polski. To była jednak tylko kwestia taktyki: według opolskiej administracji, Okręg swe stanowisko w sprawie przynależności państwowej Górnego Śląska sformułował pod wpływem robotników wpisujących się do partii, w dużej części Polaków. Komuniści rzeczywiście potępiali ucisk narodowy polskich robotników, ale zarazem stanowczo odcinali się od polskich partii politycznych, widząc w nich ekspozyturę „polskiego imperializmu”. Istnienie „reakcyjnej” Polski nie mieściło się w ich planach i tym bardziej nie chcieli przekazania jej uprzemysłowionego regionu, w którym – ich zdaniem – zaraz miała zatriumfować rewolucja, by rozszerzyć się na całe Niemcy.

Rozruchy w Zagłębiu Dąbrowskim

Tymczasem po polskiej stronie granicy komuniści usilnie starali się sprowokować poważniejsze rozruchy. Jedną z takich prób podjęli 15 maja 1919 r. przy okazji wymarszu rekrutów z Czeladzi do punktu zbornego w Będzinie. W parku miejskim w Czeladzi, gdzie przy muzyce i tańcach żegnano czterystu młodych ludzi idących do wojska, zebrało się kilka tysięcy osób, głównie kobiet i dzieci, ale pojawili się też komunistyczni agitatorzy. Gdy bawiących się obiegła plotka, że policjanci pilnujący porządku zastrzelili matkę jednego z rekrutów, rozpoczęły się rozruchy. Syn rzekomo zamordowanej kobiety, „żołnierz, który przybył bez urlopu do Czeladzi”, czyli zapewne dezterter, podjudzał tłum i wzywał do rozbrajania policjantów. Stróżów porządku pobito, ale zdołali uciec z parku. Rozruchy powstrzymało pojawienie się oddziału wojskowego, który sformował z rekrutów kolumnę i eskortował ją do Będzina. W trakcie przemarszu znowu pojawili się agitatorzy KPRP, którzy pod Będzinem na chwilę zatrzymali rekrutów. Jeden z miejscowych liderów komunistycznych, Mieczysław Górski, wezwał żołnierzy, by odmówili posłuszeństwa oficerom i organizowali rady żołnierskie. Został z miejsca aresztowany, a jego apele nie przyniosły żadnego skutku.

Komisarz policji, uczestnik zamieszek w Czeladzi, pisał później w raporcie, że komuniści zamierzali sprowokować policję do oddania strażaków do tłumy. Wtedy mieli rzucić hasło, by

odebrać broń funkcjonariuszom, wysłać rekrutów do domów i zainicjować zamieszki. Od tumultów było zaś już niedaleko do masowych rozruchów, o które chodziło KPRP.

Komuniści a I Powstanie Śląskie

Na strajki i manifestacje, do których doszło w górnośląskich zakładach przemysłowych w maju 1919 r., władze rejencji opolskiej odpowiedziały represjami przeciwko działaczom KPD – zakazały kolportażu kolejnego numeru pisma „Kommunist”, a sąd w Bytomiu ukarał więzieniem piętnastu działaczy z Szarleja za organizowanie strajków. 18 maja 1919 r. górnośląscy komuniści odbyli swój pierwszy zjazd. Delegaci przyjęli wytyczne statutowe oraz dwie rezolucje. Sprzeciwiano się w nich antykomunistycznym represjom oraz potępiano partie socjaldemokratyczne działające na Górnym Śląsku: polską i niemiecką.

Okręg Górnośląski KPD nadal liczył na rewolucję społeczną, ale paradoksalnie jego aktywność w dużym stopniu przygotowała grunt pod wybuch I Powstania Śląskiego. Komunistom udało się zradycalizować część rad robotniczych i żołnierskich. Gdy delegaci tych rad obradowali 10 sierpnia, zdecydowali, że doprowadzą następnego dnia do strajku generalnego. Akcja strajkowa rozpoczęła się zgodnie z planem, ale w czasie jej trwania, nocą z 16 na 17 sierpnia, wybuchły walki powstańcze zainicjowane przez Polską Organizację Wojskową. Polski ruch narodowy skarżył się zresztą w raporcie z 18 sierpnia na niesłychaną aktywność komunistów i wzmożenie ich agitacji. Agitacja ta, wbrew obawom POW, była bezskuteczna – powstańcze starcia okazały się przełomowym wydarzeniem dla komunistów, lecz nie takim, jakiego oczekiwali. Otwarty konflikt narodowościowy doprowadził do błyskawicznej erozji wpływów KPD. Większość robotników, nawet indyferentnych pod względem narodowościowym, popierała koncepcję włączenia Górnego Śląska do państwa polskiego. Idea ta wydała się lepsza i bardziej realna niż rewolucja społeczna. W krótkim czasie Okręg Górnośląski KPD utracił ponad 90 proc. członków.

Komisja Międzysojusznicza na Górnym Śląsku. Przełom w wojnie polsko-bolszewickiej

Na początku 1920 r. na Górny Śląsk przybyły wojska brytyjskie, francuskie i włoskie, by zapobiec nowym walkom i dopilnować organizacji plebiscytu, który miał rozstrzygnąć o przynależności państwowej spornego regionu. W Opolu zainstalowała się Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku. Przysługiwały jej uprawnienia należące do tej pory do rządów niemieckiego i pruskiego, nie mogła jedynie nakładać podatków i zmieniać prawa. Rozpoczęły się przygotowania do głosowania, powstały komitety plebiscytowe: polski i niemiecki, a ich akcja propagandowa osłabiała wpływy KPD. Jednocześnie miejscowe partie polityczne wraz z tymczasową administracją intensywnie zwalczały wpływy bolszewickie. Nastąpił też odpływ fali rewolucyjnej w Polsce i w Niemczech, a rządy obu państw okrzepły. Efektem była całkowita zapaść organizacyjna ruchu komunistycznego w regionie. Na trzeci zjazd KPD, odbywający się w lutym 1920 r., organizacja górnośląska nie wysłała swego przedstawiciela, a członek centralnych władz partyjnych, Hugo Eberlein, oznajmił, że dwa okręgi partyjne załamały się całkowicie: południowobawarski i śląski.

Komuniści z Zagłębia Dąbrowskiego, od marca 1919 r. działający już nielegalnie, zostali pozbawieni wsparcia z Górnego Śląska. Mimo wszystko usiłowali wykorzystać fatalne nastroje robotników z miejscowych fabryk, spowodowane poważnymi niedoborami ziemniaków i mięsa oraz zamiarem objęcia branży górniczej zakazem strajku. Rankiem 18 marca 1920 r. w kopalniach

zagłębiowskich rozpoczęły się protesty kierowane przez PPS. Komuniści podjęli starania, by zradkalizować strajkujących. Wieczorem w kopalniach pojawili się agitatorzy, formalnie delegaci RDR Zagłębia Dąbrowskiego. Wzywali górników do podjęcia strajku politycznego i walki z rządem. Zostali jednak zatrzymani przez policję. Ponieważ aresztowani nie przyznawali się do związków z komunizmem i nie poczuli się do żadnej winy, starosta będziński polecił co najmniej ośmiu z nich internować na trzy miesiące, nie wnikając głębiej w kwestie przynależności partyjnej. Internowanie komunistycznych agitatorów oraz patriotyczna mobilizacja ludności w Zagłębiu Dąbrowskim zapewniły spokój na zapleczu w czasie rozstrzygających walk na froncie wojny z bolszewikami. Zresztą KPRP, na skutek swego czynnego zaangażowania po stronie bolszewickich najeźdźców latem 1920 r., stała się dla większości polskiego społeczeństwa organizacją, która zdradziła najżywotniejsze interesy narodowe.

W Katowicach 17 sierpnia doszło do burzliwych demonstracji, zorganizowanych przez stronę niemiecką, a wywołanych nieprawdziwą informacją o zajęciu Warszawy przez Armię Czerwoną. Manifestanci domagali się odwołania plebiscytu i pozostawienia regionu w granicach Niemiec. Doszło do zamieszek i pogromów, na które Polacy 19/20 sierpnia odpowiedzieli zbrojną demonstracją – II Powstaniem Śląskim. W rezultacie kilkudniowych starć opanowali dużą część obszaru plebiscytowego i doprowadzili do likwidacji oskarżanej o stronnictwo niemieckiej Policji Bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei*) oraz utworzenia polsko-niemieckiej Policji Plebiscytowej.

W czasie zamieszek, a potem walk powstańczych w regionie KPD miała minimalne szanse, by wystąpić przeciwko Polsce zmagającej się z bolszewikami. Akcja podjęta przez komunistów była na miarę ich ówczesnych sił, czyli wyjątkowo anemiczna. Niektórzy działacze KPD głośno sprzeciwiali się przysyłaniu na Górną Śląsk transportów wojskowych, wzywając zarazem do powstrzymania wysyłki węgla i uzbrojenia dla walczącej Polski. Odnotowano odosobnione przypadki antypolskiej komunistycznej agitacji: 1 sierpnia pod kopalnią „Königin Luise” w Zabrze przemawiał znany działacz Wilhelm Pieck (w odpowiedzi na jego apele górnicy podjęli uchwałę, że węgiel ma służyć celom pokojowym), a 17 sierpnia o strajk przeciwko dostawom amunicji do Polski apelował komunista Kałdonek.

Wspólna akcja komunistów po obu stronach granicy okazała się nierealna. Mogli oni liczyć już tylko na zwycięstwo Armii Czerwonej, jednak wojna polsko-bolszewicka właśnie zmierzała do finału niepomyślnego dla ruchu komunistycznego.

Odbudowa partii komunistycznej na Górnym Śląsku

Po faktycznym rozpadzie Okręgu Górnośląskiego KPD niedobitki komunistów oraz ciążący ku nim radykalni działacze socjalistyczni (polscy i niemieccy) podjęli próbę odbudowy partii. Na początku września 1920 r. w regionie rozrzucono ulotkę „Robotnicy! Towarzysze!”, sygnowaną przez Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Górnego Śląska (radykalną grupę w górnośląskiej PPS, nastawioną na odtwarzanie partii komunistycznej). W ulotce sprzeciwiano się demonstracjom na rzecz neutralności Niemiec w wojnie polsko-bolszewickiej, bo zdaniem jej autorów, manifestacje takie były sprzeczne z „klasowym interesem” proletariatu, który walcząc o światową rewolucję, powinien zahamować dostawy uzbrojenia i materiałów wojskowych do Polski. Podkreślano, że „prawdziwi komuniści” występują przeciwko „wszelkim gwałtom”, jeśli są one organizowane przez „nacjonalistów” lub „nacjonalistycznych bolszewików”, i przypomniano, że interesy robotników nie mają nic wspólnego z polsko-niemieckim sporem o Górny Śląsk.

Radykalni rozłamowcy z PPS 26 września 1920 r. zdecydowali się na formalne powołanie KPGŚ. Swoją program opublikowali w pierwszym numerze własnego organu prasowego – „Czerwonego Sztandaru”, który ukazał się 8 października. Na pierwszej stronie zamieścili odezwę „Do rewolucyjnego proletariatu Górnego Śląska”, w której jako cel istnienia partii wskazywano wyzwolenie społeczeństwa od ucisku kapitalizmu. Zapowiedziano też rozwiązanie konfliktu między Polakami a Niemcami na zasadzie współpracy między robotnikami obu nacji po likwidacji granic państwowych w wyniku zwycięstwa rewolucji komunistycznej.

Fragment artykułu z „Biuletynu IPN” nr 7-8/2020

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Manifest Komunistycznej Partii Górnego Śląska opublikowany w piśmie „Czerwony Sztandar/Rote Fahne” (Archiwum Państwowe w Katowicach)